

Antoni Maciejewski

Elitarna czy powszechna

Palestra 15/11(167), 98-102

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROSZĘ O GŁOS

„Niech każdy zastanowi się nad możliwością przyspieszenia rozwoju gospodarczego, oświaty, nauki i kultury i niechaj każdy da wyraz swoim przemyśleniom w formie i sposobie, który uzna za właściwy (...)“ (Wytyczne KC PZPR na VI Zjazd Partii – str. 64)

Odpowiadając na powyższy apel Redakcja otwiera łamy dla wszystkich wypowiedzi, choćby nawet kontrowersyjnych.

1.

ANTONI MACIEJEWSKI

Elitarna czy powszechna

„Inteligencja związana jest silnie z socjalizmem, służy socjalistycznemu rozwojowi i w nim widzi realizację swych aspiracji. Ludzie twórczej pracy umysłowej odgrywają coraz większą rolę w naszym życiu”.

Te stwierdzenia Wytycznych na VI Zjazd PZPR mają swój konkretny adres. Dotyczą one całej inteligencji polskiej, której rola wzrastać będzie wraz z postępem naukowo-technicznym i jej wkładem w postęp społeczno-gospodarczy i naukowo-techniczny kraju. Jednym z najbardziej doniosłych znamion Wytycznych jest ich integrująca siła jednoczenia wszystkich patriotycznych warstw i grup społecznych wokół pomnażania zdobyczy politycznych, ideowych, materialnych i cywilizacyjnych narodu. W tym sensie byłoby krótkowidztem politycznym niedostrzeżenie, że w procesie socjalistycznej industrializacji kraju ogromną rolę — równie ważną i istotną jak inteligencja techniczna — ma do spełnienia inteligencja humanistyczna, której nieodłączną część stanowi polska adwokatura.

Ta jednorodność całej polskiej inteligencji wynika z podstawowych wspólnych zadań całego społeczeństwa w procesie socjalistycznego rozwoju kraju i znajduje swoje uzasadnienie w tym, że — jak głoszą Wytyczne — zasadnicze żywotne interesy ludzi pracy są zbieżne, a olbrzymia większość społeczeństwa skupia się wokół wspólnych socjalistycznych, ogólnonarodowych celów.

Te wspólne cele łączące wszystkie klasy i warstwy społeczne naszego kraju, a więc i całą polską inteligencję, sprawiają, że dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy Polski „stwarza szansę ułożenia swego życia zawodowego i społecznego w sposób twórczy, dający zadowolenie i społeczne uznanie”.

Z tego też chyba punktu widzenia należy spojrzeć na przyszłość polskiej adwokatury z perspektywy jej dalszego rozwoju. Świadomie stawiam problem w płaszczyźnie przyszłości, gdyż istotny sens i wymowę społeczną Wytucznych widzę w ich programowym charakterze, a więc zwróconym do przyszłości — bliższej i dalszej — naszego kraju.

Dyskusje ostatnich lat w sprawach adwokatury obnażyły mniej lub bardziej trafnie jej słabości, ale stanowiły również próby mniej lub bardziej udane formułowania zadań przyszłościowych. W tym sensie stanowiły one zaczątek do dalszego, nieustannego doskonalenia zawodu z uwzględnieniem jego roli i funkcji nie tylko w systemie wymiaru sprawiedliwości i gospodarki narodowej, ale także z punktu widzenia wkładu kulturotwórczego adwokatury do rozwoju i pogłębiania socjalistycznych procesów społecznych.

Dziś, stając wobec kierunków i zadań rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, zawartych w Wytucznych, adwokatura nasza, opowiadając się generalnie za podstawowymi ich założeniami społeczno-politycznymi, ma okazję do perspektywicznego widzenia swojej własnej roli i zadań w sprzężeniu z kierunkowymi, wiodącymi i programowymi sformułowaniami, zawartymi w tychże Wytucznych.

Adwokatura ma w tej chwili do rozwiązania wiele palących spraw o charakterze profesjonalnym. Pisano już o nich wiele w „Palestrze”, pisano też w innych czasopismach prawniczych, a także w prasie codziennej. Aczkolwiek dyskusja przedjazdowa oparta na Wytucznych będzie tym skuteczniejsza, im będzie konkretniejsza, to jednak nie sądzę, aby „konkretność” oznaczać miała zapędzanie się na manowce szczegółów i wąskiego widzenia rzeczy, ważnych nieraz w codziennym kieracie kłopotów, konfliktów i sprzeczności, ale ze szkodą dla pryncypiów, których niedostrzeżenie czy niedoceniecie wręcz uniemożliwia rozwiązania szczegółowe.

A więc kwestia podstawowa, zasadnicza: czy adwokatura powołana z mocy ustawy do udzielania pomocy prawnej zgodnie z prawem i interesem mas pracujących faktycznie spełnia tę główną funkcję na podstawie szeroko przyjętych regulacji prawnych? Chodzi mi głównie o zakres udzielanej pomocy prawnej, konkretnej — o odpowiedź na pytanie, czy w szerokim odczuciu społecznym zespoły adwokackie pracujące od 20 lat stanowią otwarte, dostępne, poszukiwane i wykorzystane dostatecznie ośrodki pomocy prawnej. Czy zaspokajają one te potrzeby w stopniu choćby takim, jak w sposób jeszcze niedoskonały, ale powszechny czynią to uspołecznione zakłady służby zdrowia? Porównanie może szokujące, ale celowo wprowadzone dla podniesienia problemu powszechności usług adwokackich.

Doświadczenie i prosta obserwacja, sprawdzająca się m.in. napływem skarg i zażaleń obywateli na działalność ogniw aparatu władzy terenowej oraz wymiaru sprawiedliwości, ogromne powodzenie porad prawnych na łamach rozmaitych czasopism, wielka ilość próśb i podań o interwencję

prasową — wykazują, że jesteśmy w stadium dalekim od tego, aby adwokat, ściślej zespół adwokacki, w świadomości obywateli był tą najbardziej powołaną instytucją, która przede wszystkim może zapewnić opiekę prawną i udzielić pomocy prawnej obywatelowi.

Istnieje objaw wręcz odwrotny i wielce niepokojący: niekorzystania w dostatecznym stopniu przez ludność z adwokackiej pomocy prawnej, czego dowodem są nieraz puste ławy obrończe w salach sądowych, co przecież narusza równość stron w procesie.

Nawiasowo chciałbym podkreślić, że jest to sygnał dla kierunku przyszłych zmian proceduralnych w zakresie wprowadzenia obligatoryjności adwokackiej pomocy prawnej przed wszystkimi sądami w każdej sprawie. Takie rozwiązanie zapewniłoby powszechną opiekę prawną obywatelom, realizowałoby w sposób rzeczywisty zasadę równości stron w procesie, usprawniłoby i przyspieszyło tok procesu, zwiększyłoby „przepustowość” spraw sądowych.

Choćby pobieżna analiza charakteru spraw napływających do biur skarg i zażaleń oraz do prasy wskazuje na to, że obywatel boryka się sam na sam z władzą, nie znając swoich uprawnień, osamotniony i zdeorientowany. Mówimy i piszemy wiele o zjawiskach biurokracji i formach walki z tą chorobliwą naroślą na naszym życiu państwowym. Biurokracja, o której również wspominają Wytyczne, kwitnie jednak i rozwija się m.in. właśnie dlatego, że po drugiej stronie biurka natrafia na obywatela pozbawionego pomocy i opieki prawnej, nie umiejącego sobie poradzić we własnej sprawie, nie znającego — czemu nie należy się dziwić w potopie przepisów — odpowiednich norm prawnych, a zwłaszcza kodeksu postępowania administracyjnego. A już całkiem źle, gdy obywatel jako strona znajduje się sam na sam w obliczu sądu, nie rozumiejąc swojej sytuacji prawnej.

Na tle takich zjawisk formułuję tezę dyskusyjną, że adwokacka pomoc prawna ma cechy elitarne, tzn. że korzystają z niej obywatele w sposób ograniczony, daleko odbiegający od rzeczywistych potrzeb i społecznego zamówienia, że duża część obywateli pozostaje poza ramami adwokackiej pomocy prawnej.

Taka diagnoza wymaga postawienia następnego pytania: jakie są przyczyny stronienia obywateli od adwokackiej pomocy prawnej? Dochodzimy tutaj do problemu niezwykle złożonego, trudnego, bo pełnego sprzeczności, których charakter odbiega od wzorców dialektyki, dającej w efekcie przejście od dawnego stanu jakościowego do nowego.

Przyczyny takiego stanu rzeczy w pewnym uproszczeniu podzielę na kategorie subiektywne i obiektywne.

Do subiektywnych zaliczam te, które tkwią w samej świadomości potrzebujących pomocy prawnej obywateli. Wciąż jeszcze, i to w szerokim zakresie, pokutuje tradycyjny wzorzec adwokata, któremu za usługę trzeba świadczyć odpowiednio wysokie honorarium. Towarzyszy temu drugie subiektywne mniemanie, że „zwykle”, drobne sprawy są dla adwokata bardzo absorbujące i że nie należy nimi obciążać adwokata, który bez należytego wynagrodzenia, zbyt wygórowanego jednak do wagi sprawy, nie poprowadzi jej z należytą starannością.

Postawy te są dlatego subiektywne, że nie całkiem odpowiadają do-

konanym przemianom w adwokaturze, które m.in. polegają na ogromnym potaniu usługi prawnej uregulowanej taksą adwokacką, a więc na wyeliminowaniu dowolności w ustalaniu wysokości honorarium.

Jednakże trzeba niestety stwierdzić, że tym subiektywnym odczuciom o drogiej pomocy adwokackiej sprzyjają wypadki nieprzestrzegania taryfy adwokackiej.

Ale mimo potania usług adwokackich i dostosowania ich w zasadzie do możliwości płatniczych obywateli, należy stwierdzić, że stawki obowiązującego wynagrodzenia w wielu drobnych sprawach typu administracyjnego (sprawy emerytalne, lokalowe itp.) są dla mało zarabiających wciąż jeszcze za wysokie, a dla adwokata — zważywszy wysokie koszty administracyjne zespołów — wciąż jeszcze za niskie. Dotykamy tu sfery obiektywnych przyczyn, które wpływają na ograniczony zakres zapotrzebowania na adwokacką pomoc prawną, ukazując jednocześnie podstawową zbieżność sprzecznych interesów: potencjalny klient adwokacki nie staje się nim faktycznie, bo nie ma pieniędzy, a potencjalny pełnomocnik nie zostaje nim w rzeczywistości, gdyż tych pieniędzy nie chce ani się o nie nie ubiega wobec dysproporcji między wymaganym wkładem pracy a przewidzianym wynagrodzeniem. Czy i jakie istnieje rozwiązanie tych sprzeczności powodujących — moim zdaniem — niepokojącą tendencję do rezygnacji z adwokackiej pomocy prawnej i społecznie ujemnego zjawiska elitarnego charakteru usług adwokackich?

Odpowiedź zawiera sama ustawa o ustroju adwokatury, przewiduje ona bowiem możliwość tworzenia społecznych biur pomocy prawnej przy radach narodowych, związkach zawodowych i za zgodą Ministra Sprawiedliwości przy organizacjach społecznych, i to na zasadach umowy o pracę.

Idea zawarta w tym przepisie w pełni wypowiada zasadę upowszechniania pomocy adwokackiej dla tych wszystkich, którzy mogą mieć trudności — głównie finansowe — w zaspokojeniu swoich potrzeb prawnych w zespole adwokackim. Adwokat zaś zawierający umowę o pracę z radą narodową, związkiem zawodowym lub inną organizacją społeczną o świadczenie usług prawnych dla ludności za stałym wynagrodzeniem widzi swoje zawodowe, o p ł a c a l n e zadanie w ich zaspokajaniu.

Rzecz — wydawałoby się — prosta, ale czasem najprostsze sprawy są właśnie najtrudniejsze. Świadczy o tym fakt, że tej formy pomocy prawnej mimo upływu znacznego czasu nie udało się dotychczas zrealizować i przepis pozostał martwy. Istniały widocznie po temu przeszkody, chyba głównie tej natury, że władzom samorządu adwokackiego i resortowi sprawiedliwości nie udało się znaleźć partnera do skorzystania z takiej możliwości p o s z e r z e n i a form pomocy adwokackiej.

Zagadnienie to podnoszę dziś na tle i w związku z Wytycznymi dlatego, że po wydarzeniach grudniowych Wytyczne po nowemu widzą rolę i rad narodowych, i związków zawodowych, i organizacji społecznych.

Rady narodowe w myśl Wytycznych „winny uzyskać znacznie większy wpływ i odpowiednie środki działania dla wypełnienia swej podstawowej roli gospodarza terenu odpowiedzialnego za harmonijny rozwój danego regionu, wykorzystanie jego zasobów na rzecz przyspieszania rozwoju społeczno-gospodarczego oraz lepszego zaspokojeniu potrzeb ludności”.

Czy do tych ostatnich nie należy zaliczyć także potrzeb korzystania z szerokiej pomocy prawnej? Czy na ten cel, choćby w ograniczonym zakresie, nie mogą być uruchomione pewne środki finansowe i organizacyjne przez rady narodowe nawet na zasadzie eksperymentu?

Podstawowym zadaniem związków zawodowych — jak mówią Wytyczne — powinna być troska o sprawy materialne i socjalne ich członków. Czy do takich spraw nie należy zaliczyć także troski o zaspokajanie potrzeb pomocy prawnej dla gorzej sytuowanych materialnie członków? Czy na tej drodze władze adwokatury nie spotykają się obecnie z należytych zrozumieniem i poparciem w tworzeniu biur społecznej pomocy prawnej przez związki zawodowe?

Dziś rzecz chyba w tym, żeby same władze samorządowe widziały przed sobą celowość takiej akcji i takiej formy pomocy prawnej, która zmierzała do jej upowszechnienia i tym samym przyczyniała się do ułatwienia i polepszenia warunków życia obywateli w ich trosce, a nieraz i mordędzie przy załatwianiu swoich spraw przed władzami i urzędami.

Podnoszę tu głos także dlatego, że — jako członka Izby warszawskiej — głęboko zaniepokoiła mnie uchwała Rady Adwokackiej proponująca skreślenie przepisu o tworzeniu społecznych biur pomocy prawnej. Rezygnacja z takiego narzędzia poszerzania i umasawiania pomocy prawnej świadczy o innym rozumieniu idei tego przepisu oraz o braku wiary w możliwość jego realizacji.

Odnowa naszego życia społecznego i zawodowego, rozumiana kompleksowo, wymaga, aby adwokatura wykorzystwała wszystkie możliwości ustawowe i organizacyjne do usprawnienia swej pracy właśnie pod kątem wszechstronnego i powszechnego zaspokajania potrzeb obywateli w zakresie pomocy prawnej.

Przez takie rozumienie i spełnianie swej roli adwokatura jako jeden z oddziałów polskiej inteligencji da świadectwo temu stwierdzeniu Wytycznych, że „związana jest silnie z socjalizmem, służy socjalistycznemu rozwojowi i w nim widzi realizację swych aspiracji”.